

Rosyjska propaganda a ukraińska rzeczywistość?

1 kwietnia 2022

Moja postawa względem tego konfliktu wynika z faktu uznawania przeze mnie starożytnej zasady wojny sprawiedliwej – czyli dla obrony rzeczy bliskiej człowiekowi, jak rodzina, jak jego ojczyzna, jak środki niezbędne do życia przed ich odebraniem, i niesprawiedliwej czyli napaści by te wartości drugiemu odebrać, a także faktu, iż nie uznaję w dzisiejszym świecie prawa do rozstrzygania konfliktów drogą wojny. Również nie uznaję zasady karania dzieci i wnuków za grzechy przodków.



Tak media manipulują poglądami! Otwórz umysł i zobacz pełny obraz!

Ale sięgnijmy do rozwiązań pierwotnych. Nasza kultura nie znała pojęcia państwa, nie znała pojęcia sędziego, nie znała pojęcia wykonawcy kary (kata). Jak karano zbrodniarzy? Metodą zemsty. Rodzina, która uznawała iż jej członek nazwijmy go X zginął zamordowany przez członka innej rodziny Y wysyłała swojego przedstawiciela by wymierzył mu zemstę. Ale Y mógł być niewinny, albo w ocenie swojej rodziny Y zginął zasłużenie. Więc wysyłano kolejnego mściciela. Karykaturalną formę zemsty mogliśmy zaobserwować na Sycylii. Taka forma prowadzi tylko do eskalacji zbrodni.

Stąd moje pytanie do tych, co w tym konflikcie widzą zemstę za zbrodniczą działalność UPA, czy naprawdę chcą być tak jak oni? Tak jak ci Ukraińcy, co popierali zbrodniczą działalność UPA?

To wojska rosyjskie wkroczyły na ziemie Ukrainy a nie na odwrót, a zasada wojny sprawiedliwej jest prawo do obrony własnej ojczyzny, rodziny przed agresją.

Początkowa propaganda rosyjska mówiła o ograniczonej operacji wojskowej. Rzeczywiście jest ona ograniczona, bo ograniczone są efekty tej operacji. Rosja uznała, że w tym momencie nie jest w stanie pokonać wojsk Ukrainy, co jest kompromitacją dla armii rosyjskiej, co się mieniła być armią mocarstwa. Oczywiście nikt nie ma wątpliwości, że gdy Rosja sięgnie po cały swój potencjał ludzki, w tym rezerwistów, wykorzysta sprzyjające im oddziały najemników z Czeczenii lub Syrii i może pokonać Ukrainę, tyle, że straty ludzkie po obu stronach będą niewyobrażalne. Dziś Rosja wycofuje się z kierunku Kijowa starając się zabezpieczyć i włączyć do swoich ziem zarówno bogate ziemie Doniecka, jak i pełen dostęp do Krymu, by to później ogłosić to jako sukces. Propaganda rosyjska grzmi, że nigdy nie było w planach Putina zdobycie Kijowa. Szukają idioty?

Propaganda rosyjska głosiła, iż wojska rosyjskie idą bronić ludności rosyjskojęzycznej. Porównajmy dwie mapy, zasięg działań wojennych z strukturą językową Ukrainy.

Tak wygląda procentowy rozkład ludności preferującej język rosyjski.



A tak wygląda inwazja Rosji na Ukrainę.



Porównanie to ewidentnie pokazuje, iż od działań obrońców ludności rosyjskojęzycznej najbardziej ucierpiała ludność rosyjskojęzyczna. Paradoks propagandy moskiewskiej?

Oczywiście słusznym jest, iż potomkowie ofiar czystek etnicznych na Podolu, Wołyniu, wskazują na to, iż Ukraina za swych bohaterów wskazuje zbrodniarzy tamtych czasów. Myślę, że jednym z darów Putina dla Ukrainy będą nowi bohaterzy, na których będą mogli budować swoją tożsamość narodową, i będą to osoby znacznie bardziej akceptowalne dla Polaków.

Dziś Putin, który poniósł klęskę na wielu frontach, lecz nie militarnym, gdyż zaangażowanie całego dostępnego potencjału ludzkiego w wojnę z dużą dozą pewności da mu zwycięstwo militarne, lecz będzie to pyrrusowe zwycięstwo.

Dziś Rosja mota się, by z jednej strony odgryźć się za sankcje ekonomiczne, nakładając własne, jak choćby gaz tylko za ruble. W tej sprawie będziemy obserwowali, w którą stronę nastąpi przesilenie. Rosyjskie społeczeństwo, choć prane silną propagandą, zauważa brak produktów do których się przyzwyczało. Powstają rosyjskie podróbki popularnych produktów zachodnich, jak Coca-Cola. Kto wie, kiedy powstaną bary śmieciowego jedzenia „Mc Putin”? Czas pokaże, czy rosyjski konsument to zaakceptuje, czy jednak będzie poszukiwał oryginału.

Ale czy analiza tego oczywistego pola konfliktu może przykryć analizę rzeczywistych stron konfliktu? W tym konflikcie ludność Ukrainy traktowana jest jako „mięso armatnie”, ziemię Ukrainy jako plansza do gry dla mocarzy tego świata. Nikomu nie chodzi o ludność rosyjskojęzyczną, nikomu nie chodzi o defaszyzację Ukrainy, zniszczenie tych lub innych oddziałów. NATO przybliżyła się do granic Rosji, choćby pomysł rozlokowania rakiet na Bornholmie. Na terenach Polski, ku pełnej radości „naszych” przywódców, rozmieszczane są bazy wojsk amerykańskich. Oczywiście, zgodnie z linią propagandy, ze sprzętem obronnym, który nie jest w stanie wyrządzić żadnych szkód na terenie Rosji. Odparcie Rosjan nie byłoby możliwe, gdyby nie zasilanie Ukrainy w najnowocześniejszą broń przez państwa NATO.

Ukraina stała się poligonem doświadczalnym oraz salonem handlowym dla producentów broni. Wystarczy tylko popatrzeć, że każdego dnia w mediach pojawiają się informacje, że sprzęt tego i tego typu został zniszczony bronią tego i tego typu, tego i tego producenta.

To jest rzeczywista linia frontu, a nie niszczone miasta i

tragedia ludności cywilnej. Ci akurat w rozgrywkach graczy są tylko nic nie znaczącymi pionkami. I to jest smutnym podsumowaniem tej wojny, co przy granicach naszego kraju się rozgrywa.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net